Nr. 147. We Lwowie Piątek dnia 27. Maja 1892.

[illegible] Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłącając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek: A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube: w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie, Rajchman i Frendler. W Paryżu: C. Ad m. Rue des saints Peres 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatne Korespondencje i nekrologi 12 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Francuska polityka ekonomiczna.

Lwów 26. maja.

Nowa polityka ekonomiczna Francji już po trzech miesiącach istnienia okazała, jakich się po niej w przyszłości spodziewać należy owoców. Głównym tej nowej polityki reprezentantem i rzecznikiem był pan Méline, prezes komisji taryfowej i przez czas krótki także prezydent gabinetu francuskiego. Żarliwy obrońca ceł ochronnych, posuniętych do granic krańcowych, walczył on długie lata o urzeczywistnienie swych zasad, aż nareszcie zdobył twierdzę, w której się zamknął rozum ekonomiczny Francji. Cel tej nowej polityki ekonomicznej był potrójny. Osłaniając przemysł narodowy, brano najpierw odwet na tych państwach, które dla wywozu francuskiego utrzymywały dawne uciążliwe warunki, następnie usiłowano ożywić wytwórczość wewnętrzną i wreszcie, jak zazwyczaj zawsze i wszędzie przy nakładaniu nowych, lub uregulowaniu dawnych podatków i opłat na rzecz skarbu, dążono do obfitszego napełnienia kas państwowych, spodziewanemi zwiększonemi wpływami. Wszystkie te cele zawiodły. Statystyka dostarcza pod tym względem niezbitych dowodów.

Nową, melinowską taryfę wprowadzono d. 1. lutego r. b. Zobaczymy, co z niej wyciśnięto. Od 1. lutego do 30. kwietnia w r. 1891 wprowadzono do Francji wszelkich materyj surowych i „różnych przedmiotów“ za 1 miljard 348,254.000 franków; w r. 1892 — pod rządami nowej polityki ekonomicznej, za 1 miljard 319,080 000 franków — zatem prawie o 29 miljonów mniej. W tym samym czasie wyprowadzono we wszystkich powyższych pozycjach w r. 1891 za 955,818.000 franków, w r. zaś 1892 za 870,006.000 fr., czyli prawie o 86 miljonów mniej. Włączając jeszcze i styczeń, który uprzedzając nową taryfę, sprowadzał materje surowe i artykuły żywności na rachunek miesięcy późniejszych — otrzymujemy w ogólnym przywozie przez cztery pierwsze miesiące co roku 1 miljard 809,037.000 na r. 1891; w wywozie zaś na pierwszy rok 1 miljard 109,873.000 franków, na dowóz 1 miljard 157,361.000 franków. Zatem cztery pierwsze miesiące roku miały w 1892 r. przywóz większy o 152 140.000 franków, wywóz zaś mniejszy o 47,488.000 franków, niż w r. 1891.

Fakt ten byłby pocieszającym, gdyby dotykał tylko surowia, przerabianego przez przemysły, gdyby to energja wytwórcza Francuzów potrzebowała dla siebie tak ogromnego zwiększenia zasobów pierwszych materyj, iż ogólna różnica z rokiem poprzednim wynosiłaby 200,000.000 franków w okrągłej liczbie. Ale właśnie w tej rubryce, tak ważnej, tak charakteryzującej pomyślność przemysłową, rok 1892 stoi znacznie niżej od swego poprzednika. Przywóz 926,092.000 franków, w r. 1891 spadł na 905,745.000 franków, a przeciwnie wywóz z 233,238.000 franków podniósł się do 242,815 000 franków; niedomaganie zatem r. 1892 przedstawia się w zmniejszonej o 29,924.000 franków wartości surowych materjałów, przerobionych przez przemysł francuski.

Również w drugiej pozycji: „Artykuły żywności“, przedstawiającej w przywozie wydatek bezpowrotny, o ile go nie zwrócił przemysł częściowy zbyt za granicę w stanie przerobionym. Budżet narodowy w roku 1892 większy dźwigał na sobie ciężar, niż w roku 1891. Tu już różnica jest ogromną: W roku 1892 przywieziono zboża, bydła, mięsa i t. p. za 598,415.000 franków, w roku 1891 tylko za 482,997.000 czyli mniej o 115,418.000 franków. Ponieważ jednocześnie i wywóz wzrósł o 9,424 000, zatem ciężar utrzymania życia jednostek z pomocą produkcji zagranicznej zwiększył się na czysto o 105,994.000 fr.

Przychodzimy do pozycji kapitalnej: do wyrobów przemysłowych W roku 1891 wywieziono za 618,635.000 fr., w roku 1892 tylko za 531,827.000 fr. — zatem o 86,808.000 fr. mniej; przywieziono zaś w roku 1891 za 207,630.000 fr., w roku 1892 za 359,297. 000 czyli o 51.667 więcej. Zmniejszenie się zatem w ogólnym obrocie przywozu przemysłu francuskiego fabrycznego i rękodzielniczego wynosi 138,475.000 fr. Na cztery miesiące liczba to ogromna.

Wzmożenie się wywozu widać tylko w pozycji „Różne przedmioty“, Wyprowadzono ich o 5,402.000 fr. więcej, ale i sprowadzono o 20,319 000 więcej; różnica dodatnią wynosi 14,917.000 franków.

Zbierając wszystkie różnice w jedna sumę, otrzymujemy 259,476.000 fr. na niekorzyść czterech pierwszych miesięcy roku 1892. Po odtrąceniu „artykułów żywności“ pozostanie jeszcze 153,482.000 fr. niedoboru w gospodarstwie społecznem, prowadzonem pod nową taryfą. Wynosi to przeciętnie na miesiąc 38,370 500 fr.

Gdyby tak dalej poszło, rok 1892 zakończyłby się względnym deficytem przemysłu francuskiego, zostającego w stosunkach z zagranicą, w sumie 460 miljonów 446.000 fr. Przemysł czysto wewnętrzny musiałby całą tę stratę pokryć, aby utrzymać pomyślność narodową w poprzednim stanie. Do tego odszkodowania przyczyniać się musi i niezawodnie już teraz przyczynia się handel, ciągnąc zyski większe może z przywozu, niż z wywozu, i nie pytając o to, co jest owocem własnej pracy i zasobności narodu, a co nie. Ale ostatecznie fakt zmniejszenia się obrotów dodatnich w samym przemyśle bije w oczy i zaczyna już teraz obudzać niepokój. Można go łatwo pojąć w obec stale zmniejszającego się wywozu. O 77,721.006 fr. mniej za wyroby, sprzedane za granicę tylko przez trzy miesiące — jest o czem myśleć Przez ten czas przywóz mniejszym był niż w r. 1891 o 29,174.000 a tem samem i stosunkowo zmalały dochody celne. Nie osiągnięto więc i celu fiskalnego. Ponieważ jednocześnie zmniejszył się i wywóz — aż o 85,812.000 fr. Zbrakło zatem w dochodzie corocznym (wpływy i wydatki) 56.638,000 fr., a ogólne zmniejszenie się obrotów — tylko w stosunkach z zagranicą — wynosi 114,986.000 fr. Tego już handel nie wynagrodzi.

Sprawozdanie inspektora przemysłowego.

IV.

Co do uczniów, to zarówno w ich stanowisku, jak w sposobie ich kształcenia, nie zaszła żadna zmiana na lepsze. Inspektor przemysłowy utrzymuje w mocy wszystkie ciężkie zarzuty, podniesione w zeszłorocznem sprawozdaniu, które — jak wiadomo — tak gwałtowną spowodowały burzę w szklance wody. Burza ta nie obeszła się nawet bez gromu, skierowanego na głowę inspektora, w formie protestu korporacyj przeciw jego wywodom. Dziś, jak to już powiedzieliśmy — inspektor w całej pełni trwa przy tem, co powiedział roku przeszłego, a co gorsza, nie spodziewa się poprawy tych stosunków prędzej, jak dopiero po długich latach. Krótko, ale dobitnie odpowiada też inspektor na wspomniany protest korporacyj.

W największej części zwidzonych przedsiębiorstw brak spisów robotników. Toż samo nie ma w wielu przedsiębiorstwach porządków pracy. W 348 ze zwidzonych zakładów, robotnicy nie posiadają książek roboczych. W 8 wypadkach stwierdził inspektor nieregularności w wypłatach, a w 2 wypadkach zrobił doniesienie do władz z powodu przedsiębrania wypłaty w gospodach szynkownych.

Ostatni, obszerny rozdział sprawozdania poświęca inspektor omówieniu materjalnego położenia robotników i stwierdza z ubolewaniem, że w roku ubiegłym położenie to nietylko się nie poprawiło. ale przeciwnie, stało się jeszcze gorszem. Przemysł fabryczny się nie podniósł, nie powstało żadne takie przedsiębiorstwo, które zatrudniaćby mogło większą liczbę robotników. Pracy jest mniej, aniżeli tych, którzy po nią ręce wyciągają — a tem samem i wynagrodzenie za pracę się obniża, podczas gdy równocześnie coraz bardziej drożeją wszystkie środki żywności. Robotnik nie może się odpowiednio do ciężkiej pracy wyżywić. łatwiej podpada chorobom, których następstwem nędza... W tabeli, obejmującej trzy główne miasta: Lwów, Kraków i Czerniowce, podaje inspektor ceny artykułów żywności z roku 1890 i 1891, wykazując przerażające ich podniesienie się. Tak samo podrożały też napoje spirytusowe, których używanie umiarkowane, tak potrzebne nieraz dla pokrzepienia sił, w niektórych okolicach robotnicy zmuszeni są zastępywać użyciem o wiele tańszej — wody sodowej. Dla wyrównania tej drożyzny — zdaniem inspektora — płaca robotnika musiałaby być podwyższona conajmniej o 25%. Z drugiej strony bardzo wielu przedsiębiorców nie są wprost w stanie podwyższyć płacę swym robotnikom. Do wiadomości inspektora doszły tylko dwa wypadki, w których przedsiębiorcy przyznali swym pracobiorcom dodatek drożyźniany w wysokości 10% płacy. Zacny ten postępek zasługuje na podniesienie — toż i my, idąc za przykładem p. inspektora, nazwiska tych przedsiębiorców podajemy do publicznej wiadomości. Są nimi pp. Maurycy i Gustaw Baruchowie, właściciele młyna na Podgórzu, tudzież pp. Ehrenpreis i Lieban również z Podgórza właściciele wapienników. Oby znaleźli naśladowców!

Po miastach trzeba jeszcze wziąć na uwagę drożyznę mieszkań. Brak tanich a zdrowych mieszkań daje się najbardziej uczuwać w miastach głównych. Grasująca w roku ubiegłym influenza i inne epidemiczne choroby uczyniły także swoje.

Niewesołe to stosunki, a niestety nieweselsza od nich nadzieja przyszłości. Przemysł fabryczny rozwija się bardzo powoli, walczyć sam musi z wielu przeszkodami, a konkurencji zbyt często wytrzymać nie może. Rękodzielniczy przemysł, szczególnie drobny, coraz bardziej upada pod nawałem przeciwności, z którcmi musi się pasować.

Tak więc, jeżeli smutne są stosunki robotników to niewesołe także stosunki pracodawców, którzy nie wiele też pierwszym pomagać mogą W ostatnich czasach poczęto we Lwowie nieco poważniej zajmować się myślą budowania domów dla robotników, czy doprowadzi to do jakich pozytywnych rezultatów — czas okaże. — Tem pytaniem kończy swe sprawozdanie p. inspektor przemysłowy.

Jubileusz prawosławny na Wołyniu.

Jak wiadomo z licznych zapowiedzi w prasie rosyjskiej, w poniedziałek 23. maja rozpoczęła się na Wołyniu, głównie zaś w Żytomierzu i we Włodzimierzu-Wołyńskim, rządowa uroczystość z powodu 900 letniego jubileuszu chrześcijaństwa na Wołyniu. Nie potrzebujemy powtarzać, że ludność Wołynia nie bierze udziału sercem i duchem w tym obchodzie, lecz z przymusu machinalnie spełnia przepisane czynności jubileuszowe, które mają być wielką manifestacją wyznaniową i środkiem propagandy prawosławia. Obchód rozpoczął się właściwie już przed dziesięciu dniami w Poczajowie, mianowicie 14. maja wyniesiono procesjonalnie słynny obraz Matki Boskiej z Poczajowa do Włodzimierza. Ta pielgrzymka chorągwiami, świecami, obrazami i duchowieństwem, oraz przy asyście licznych oddziałów wojska, trwała 8 dni, a na noclegi zatrzymywano w Radziwiłowie Chotymiu, Beresteczku, Gutynie, Bożowie, Swiniuchach, Mikuliczach. Z Poczajowa wyruszyła procesja pod eskortą dwóch kompanij jakuckiego pułku piechoty. W Radziwiłowie przyłączył się nowy bataljon piechoty i dwa szwadrony dragonów, a w Swiniuchach jeszcze kilka sotni kozaków dońskich. Obecnie zaś rozpoczęła się uroczystość w Włodzimierzu, jako miejscu założenia pierwszego biskupstwa na Wołyniu i w gubernjalnem mieście Żytomierzu. Na uroczystość ściągnęło mnóstwo duchowieństwa prawosławnego z Petersburga, Moskwy i Kijowa, a oprócz tego w uroczystości bierze udział episkop chełmsko-warszawski, metropolita kijowski i archirej kamieniecko podolski. Naturalnie dygnitarze wojskowi i cywilni odgrywają nie małą rolę w uroczystości; w ich liczbie znajduje się pomocnik prokuratora synodu wzastępstwie Pobiedonoscewa i okręgowy kurator szkół Weliaminow, który na Wołyniu odgrywa podobną rolę, jak Apuchtin w Królestwie Polskiem

Cała uroczystość ma charakter wojskowo religijny i obliczona jest na propagandę prawosławia. Agitatorom uroczystości udało się nawet zdobyć garstkę chłopów ruskich z Galicji, którzy w dniu rozpoczęcia uroczystości przeszli na prawosławie, za co otrzymali już ruble, a mają otrzymać jeszcze parcele ziemi od rządu.

Wszystkie dzienniki rosyjskie zamieszczają z powodu jubileuszu artykuły, tchnące nienawiścią do żywiołu polskiego i katolicyzmu i pełne fałszów historycznych. *Nowoje Wremia* usiłuje przy tej sposobności wykazać czysto rosyjski charakter Wołynia i rosyjskie pochodzenie wielu rodów szlacheckich na Wołyniu, przyczem wyraz: rosyjski (*russkij*) — z umysłu miesza się z wyrazem: ruski. Dziennik więc z całą nietaktownością wzywa Sanguszków, Potockich Ostroskich, Jabłonowskich, Radziwiłłów, Sapiehów, Chodkiewiczów, Tyczyńskich i innych, aby wyrzekli się narzuconego sobie polonizmu i przypomnieli sobie o swem ruskiem pochodzeniu, przyczem dziennik rosyjski ku tem większemu okazaniu nieznajomości rzeczy miesza rody ruskie z litewskiemi — a następnie kreśląc historję Wołynia, fałszywie przedstawia wypadki historyczne i wynosi pod niebiosa czyn gwałtu moskiewskiego: zniesienie unji, które nazywa dobrowolnem nawróceniem ludności.

Z wystawy wiedeńskiej.

W dniu 21. b. m. kończy się serja pierwszej gościny w tutejszym teatrze wystawowym. Dyrektor L'Arronge ze swą trupą „Teatru Berlińskiego“, zdobył sobie tu wysokie uznanie wszystkich, zarówno publiczności, jak prasy, pomimo, iż miast zapowiedzianych kilkunastu sztuk wielkiego dramatycznego repertuaru, dał z wyjątkiem „Baśni Zimowej“ zaledwie kilka lekkich komedyj. Powodem tego zupełnego przewrotu jest okoliczność tak charakterystyczna, iż zasługuje na bliższe zaznaczenie. Otóż policja wiedeńska, która najspokojniej dozwoliła na budowę teatru całkowicie drewnianego, nagle z drakońską surowością zażądała spełnienia wszelkich przepisów bezpieczeństwa, ustanowionych od chwili pożaru „Ringteatru“, dzięki czemu w przeddzień pierwszego przedstawienia, dyrektora L'Arronge'a najniespodziewaniej spotkał rozkaz nasycenia wszystkich swych dekoracyj roztworami, zabezpieczającemi od ognia. L'Arronge poddał się rozporządzeniu i polecił bezzwłocznie doprowadzić do żądanego stanu dekoracje, potrzebne do „Baśni Zimowej“. W czasie wynikłej stąd z konieczności zwłoki, odegrano komedję „Dzieci Ekscellencji“, a to z tak szalonem od pierwszego razu powodzeniem, iż sztuka ta sama wystarczyła dla wykazania znakomitych zalet trupy „Teatru Berlińskiego“. Gdy nadło za przyprowadzenie do należytego stanu dekoracyj do „Baśni Zimowej“ kazano zapłacić p. L'Arronge'owi 700 zł., oburzony dyrektor odrazu wykreślił wszystkie dalsze zapowiedziane jeszcze repertuarem sztuki, ograniczając się jedynie na dwóch drobnych komedjach, „Baśni“ i sensacyjnej wyżwspomnianej komedji. Nadto energiczny kierownik zwrócił do Berlina wszystek zbyteczny mu w Wiedniu dramatyczny personal, z poleceniem otworzenia podwoi zamkniętego teatru „Berlińskiego“. Cała ta sprawa wywołała spory niekoniecznie przyjemne, skierowane głównie przeciw komitetowi wystawowemu. Bądź co bądź najznakomitsze siły trupy pozbawiły się możności wystąpienia przed publicznością wiedeńską. Do składu trupy należał i głośny Kaim, ów słynny ulubieniec nieszczęsnego króla bawarskiego.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Nekrologja. Marja z Muczkowskich Pawlikowska, żona notarjusza w Oświęcimiu, zmarła d. 24. bm. — W szpitalu św. Łazarza w Krakowie zmarł d. 21. bm znany w kołach miłośników sztuki Józef Franciszek Barnasiewicz, utalentowany restaurator obrazów. — William H. Vanderbillt, słynny miljoner amerykański, zmarł w Nowym Jorku.

Kalendarz. Piątek (27): Jana Pap. Wschód słońca o godzinie 4 minut 15 zachód o godzinie 7. minut 40.

Mianowanie. Minister rolnictwa zamianował adjunkta lasowego, Stanisława Gncklera, komisarzem dla oddziału lasowo-technicznego w administracji politycznej.

Z „Koła literackiego“. Projektowana na niedzielę wycieczka do Podhorzec, z powodu małej ilości uczestników, została odłożona na później.

Wykład habilitacyjny dra St. Brauna odbył się 25. bm. w Krakowie w sali Kopernika *Collegii novi*, wobec profesorów uniw. krak. i bardzo licznie zgromadzonej młodzieży akademickiej. Wykład żywy i potoczysty, przeszło pół godziny trwający, zrobił na słuchaczach bardzo korzystne wrażenie, zaś grono profesorów wydziału lekarskiego, po odbyciu krótkiej narady, postanowiło — jak donosi *N. Ref.* — przedstawić ministerstwu oświaty prelegenta do zatwierdzenia na docenta przy katedrze położnictwa i ginekologji w uniwersytecie Jagiellońskim.

Grad z ulewą srożył się dnia 21. bm. na polach Staromiejszczyzny i Skoryk i wyrządził ogromne szkody.

Przypomnienie. Dnia 11. czerwca 1887 roku, uczennice VII. kl., w pensjonacie panny Kamilli Poh, przyrzekły sobie, że za lat pięć tegoż dnia o godzinie 3. po południu zejdą się na kopcu unji lubelskiej. Wprawdzie nie był to jeszcze ostatni rok pobytu w pensjonacie, ale kilka panienek nie miało już do niego powrócić. Za kilka tygodni nadejdzie więc ów dzień zebrania naszego koleżeńskiego. Wiem, że wiele drogich koleżanek, mieszka we Lwowie, inne, rozproszone, niewiadomo nawet gdzie — niechże się postarają jednak dotrzymać obietnicy, byśmy mogły w dniu tym uścisnąć się serdecznie, przypomnieć bardzo niedawne wprawdzie lata, pełne gwaru, śmiechu, nawet łez nieraz i serdecznej opieki naszej ukochanej przełożonej. A więc każda, której los pozwoli, niech spieszy d. 11. czerwca br. o godz. 3. po południu na kopiec, dowiemy się, co też nam życie przyniosło, wszak rozstawałyśmy się podlotkami, a witać się będziemy dorosłemi. Do widzenia!

Jedna z koleżanek.

Pożar. W Bochni 22. bm. w nocy wybuchł pożar w stodołach pana Dembowskiego. Trzy stodoły zgorzały. Wielkie niebezpieczeństwo zagrażało sąsiednim budynkom mieszkalnym, straż ogniowa jednak przybywszy na czas, zapobiegła szerzeniu się ognia.

Smierć w narkozie. Z okazji umieszczonej w naszem piśmie wczoraj wzmianki o śmierci w narkozie, zaszłej podczas wyrywania zęba, otrzymujemy następujące wyjaśnienie od tutejszego lekarza-dentysty dra Gońki: Środkiem, użytym do narkozy, był prawdopodobnie „pental“, a nie „dental“, jak mylnie wydrukowano; środek bowiem, któryby nosił to drugie miano, wcale nie istnieje. „Pental“ w chemji znamy od r. 1856 pod nazwą „Amylenu“. Zalecił go po raz pierwszy do narkozy prof. Holländer w 1891. Jest to ze wszystkich do narkozy używanych środków najmniej wypróbowany. Twierdzenie, jakoby narkoza, za pomocą „pentalu“ wywołana, była zupełnie bezpieczną, jest o tyle mylnem i przesadzonem, że zbyt krótki czas miano do wypróbowania tego środka; statystyka zatem do wydania pewniejszego o nim sądu zbyt jest niedostateczną i skąpą. To jednak pewna, że w Wiedniu zdarzył się już jeden wypadek śmierci wśród narkozy, „pentalem“ wywołanej. Wypadek ołomuniecki byłby zatem conajmniej drugim. Jak na tak krótki czas doświadczeń, dwa wypadki śmierci — to nieco za wiele. Mimo zatem, że prof. Holländer „pentalem“ się zachwyca, można dziś już śmiało powiedzieć, że pod względem bezpieczeństwa w użyciu, stoi „pental“ niesłychanie niżej od n. p. *Lustgas*'u, lub *Bromaethyl*'u.

Wszystkim, którzy są zbyt pochopni w użyciu nowych środków na wiarę zalecających je powag, zalecić należy przedewszystkiem — „ostrożność“.

Dla wieśniaków szląskich zebrano ogółem sto książek, które dziś odesłaliśmy na miejsce przeznaczenia.

Prezydentem „Jockey-Club'u“ wiedeńskiego wybrany został hr. Fr. Colloredo-Mannsfeld, wiceprezydentem zaś dotychczasowy wice-prezydent książę Fr. Auersperg.

Robotnicy nasi w Królestwie. Do Wólki Leszczańskiej Wiktora hr. Poletyły, w pow. chełmskim, przybywali corocznie robotnicy z Galicji. Sprowadzał ich zawsze żyd faktor, który pobierał za to po 5 rs. od osoby. W roku zeszłym hrabia P. — jak pisze *Gaz. Lubelska* — umówił się z jednym z robotników, aby w zimie przybył, celem spisania kontraktu w imieniu 30 ludzi, którychby w roku bież. sprowadził. Robotnik ów nie przybył, wskutek czego hrabia P. napisał list do niego, adresowany do zarządu gminy. W tych dniach hrabia P. odebrał od zarządu gminy list, z doniesieniem, że włościanin ów wyemigrował do Brazylji, że jednakże gmina przyszle potrzebnych 30 ludzi, przeprasza wszakże, iż wysela ich zaraz, a więc na dwa miesiące przed terminem, gdyż zagrożeni są głodem. Hrabia P. robotników przyjął. Jest więc sposób na uniknięcie wyzysku ze strony faktorów.

Straszny wypadek. Piętnaście wychowanic klasztoru żeńskiego w Wurmsbachu pod Rapperswylem w dniu 23. bm., przeprawiało się przez jezioro zurychskie. W Łodzi znajdowała się szpara, przez którą woda zaczęła napływać; w pobliżu Dossenhornu łódź zatonęła. Uratowano z wielkiemi wysiłkami tylko 8 dziewczyn; między utopionemi znajdują się dwie niemieckie poddane.

Jeneralny konsulat niemiecki w Warszawie Dzienniki rosyjskie piszą: Pomiędzy poselstwem niemieckiem w Petersburgu, a kancelarją jen. Capriviego prowadzi się obecnie ożywiona korespondencja w kwestji zachowania lub skasowania jeneralnego konsulatu niemieckiego w Warszawie Według zdania kanclerza niemieckiego, posada konsula jeneralnego w Warszawie jest obecnie zbyteczną; dla interesów poddanych niemieckich w Warszawie i Królestwie Polskiem jest zupełnie wystarczającem, jeżeli w Warszawie znajdować się będzie konsul, który w ważniejszych kwestjach może porozumiewać się z konsulem jeneralnym lub posłem w Petersburgu. Przypominamy, iż obecnie nowym jeneralnym konsulem niemieckim w Warszawie jest p. Brück.

Z nad Wisły dochodzi nas następujący głos rozpaczliwy: Z pism krajowych powzięliśmy wiadomość, że roboty regulacyjne około Wisły, pomiędzy Krakowem a Ujściem dolnym, miały nastąpić z początkiem kwietnia. Wiadomość tę przyjęliśmy z wielką radością i nadzieją, że będziemy mogli przez otrzymanie zarobku wyżywić siebie i rodzinę. — Tymczasem nadzieja nas zawiodła, bo wnet skończy się maj, a o robotach na Wiśle ani słychu — przybyli wprawdzie Prusacy i Szwedzi do rznięcia pręci na koszyki, ci dali nam pierwszy zarobek, ale ten był tak nędzny, że zaledwo jeden człowiek na słocie i zimnie mógł zapracować 25 cnt. dziennie Okoliczność ta dowodzi najlepiej, że roboty nie ma i głód zmusił nas za te nędzne 25 cnt. dziennie pracować, a cudzoziemcy korzystając z tego, wyzyskują nasze siły do ostateczności. Ale i ta robota już skończona. — Wiadomo jest, że rząd i Wydział krajowy przyznał z powodu nieurodzaju dla powiatów Bocheńskiego i Wielickiego zapomogi, lecz te w porównaniu do naszych nędznych potrzeb, tak są małe, że żadnej ulgi nam nie przyniosły. Ludność nadwiślańska, dotknięta w zeszłym roku powodziami i mokrym rokiem, zupełnie do jesieni zużytkowała plony — i obecnie jest w rozpaczliwem położeniu, bo ani co sprzedać, ani też zastawić już nie ma, by żywności kupić. bośmy już wszystko, co się dało zpieniężyć, pozbyli, kasy oszczędności w Bochni i w Wieliczce przez zamożniejszych gospodarzy wyczerpane zostały — a nam, ubogim chałupnikom, kto i na co pożyczy? — Odzywamy się tedy i prosimy wysokie władze, tak rządowe, jak też i autonomiczne, aby uwzględniły nasze położenie i bezzwłocznie jakiekolwiek zarządziły roboty nad Wisłą — bo wiadomo jest, że wszystko można przetrzymać, ale głodu trudno.

Dawniejsi przedsiębiorcy już w miesiącu lutym zwykle dawali nam zarobek, przez przysposobienie materjałów do budowy — i robota trwała, dopokąd ostra zima nie zapadła, w bieżącym zaś roku dotychczas jeszcze nic się nie robi.

Upraszamy szanowną redakcję, by raczyła powyższe ogłoszenie i opis naszego przykrego stanu podać w swym *Dzienniku*.

Wola Batorska 25. maja 1892.

(Następują podpisy robotników).

Za znęcanie się nad żołnierzami, skazał sąd wojskowy w Würzburgu na areszt domowy porucznika szwoleżerów Goertza. Bezpośrednią przyczyną zasądzenia było, że Goertz szpicrutą obił pewnego jednorocznego ochotnika.

Z Łodzi donoszą: We wtorek (24. bm.) w południe monter fabryczny, Modrzejewski, strzelił dwukrotnie z rewolweru do dawnego swojego pryncypała elektrotechnika Liskowe. Obydwa strzały chybiły. Modrzejewski, ścigany w ucieczce, strzelił sobie w usta i zadał sobie bardzo niebezpieczną ranę.

Były minister czarnogórski, Masza Vrbica, bawi we Wiedniu celem wystarania się o obywatelstwo austrjackie i zamieszkania stale w Bośni. Vrbica wyjechał z Czarnogóry, obawiając się, że książę Mikołaj będzie go prześladował.

Podczas podróży cesarza Wilhelma z Schlobitten do Prockelwitz, którą odbył kołowo, miał się zdarzyć — według doniesienia *Danziger Zeitung* — nieznaczny wypadek. Przybycie cesarskie zapowiedziano na godzinę pół do 5. popołudniu. Ogromny tłum ludzi zebrał się przed zamkiem i ustawił się wzdłuż drogi, którą cesarz miał przejeżdżać. Na chwilę przed samym przyjazdem, zjawił się posłaniec cesarski z prośbą, by publiczność zachowała się spokojnie, nie wznosząc żadnych okrzyków, ba, nawet nie powiewała chustkami i kapeluszami, a szczególnie, by nie rzucała kwiatów przed pojazd. Równocześnie zjawił się st. inspektor Folkmitt, który prosił publiczność o cofnięcie się aż do samego brzegu drogi, gdyż konie mogą się łatwo spłoszyć, a o nieszczęśliwy wypadek wówczas nietrudno. Wkrótce nadjechał cesarz powozem, zaprzągniętym czteroma ognistemi rumakami. Powoził zastępca ochmistrza dworu, br. Dohna, cesarz siedział obok niego; koło przednich koni jechał konno p. Reibnitz z Geisseln, który, skoro pojazd znalazł się wśród publiczności, chwycił silnie za cugle. Konie szły jednak tak niespokojnie, że jeden z nich porwał szory, przyczem został dyszel uszkodzony, a następnie koń się spłoszył i wjechał z powozem do rowu. Cesarz, zaledwie przybywszy do Prockelwitz, siadł zaraz na wózek myśliwski i wyjechał do Prische.

Nekrologja. We Lwowie zmarli: Edmund Lewicki, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 45; Jan Czmiel, majster stolarski, przeżywszy lat 31; Paweł Barcichowski, emerytowany dozorca więźni, przeżywszy lat 82 i Wincenty Palaj, stelmach, przeżywszy lat 52.

Z dziedziny wynalazków. Gaczkowski, wynalazca „witaliny“, której zaszczepieniu przypisywano śmierć Gressera, został — jak wiadomo — uwięziony. Obecnie donoszą, iż wypuszczono go już na wolność, ale wzbroniono leczenia injekcjami „witaliny“. Gaczkowski musiał przed komisją śledczą sporządzić pewną ilość swego „cudownego środka“, poczem skład chemiczny tegoż porównano ze składem skonfiskowanych zapasów „witaliny“.

Pasteur w pismach paryskich ogłasza, że wiadomość, jakoby injekcje jadu wścieklizny, praktykowane przezeń, leczyły epilepsję, jest conajmniej przedwczesną, i prosi, aby to oświadczenie przyjęli, jako odpowiedź, autorowie niezliczonych listów, któremi go zasypano. Pacjent wprawdzie, na którym Pasteur uczynił odnośne spostrzeżenie, ma się ciągle bardzo dobrze, ale czas za krótki jeszcze, by mogła być mowa o stanowczem uleczeniu.

Rada zawiadowcza bibljoteki słuchaczów prawa podając do publicznej wiadomości wynik zamknięcia rachunków komitetu „Balu prawników składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia zabawy i tak pomyślnego rezultatu finansowego. Czysty dochód wynosi 400 zł. 33 ct.“.

Na fundację im. T. Kościuszki nadesłano na nasze ręce z Drohobycza 9 zł. jako trzecią część czystego dochodu z wieczorku humorystycznego, urządzonego przez artystę dramatycznego p. Adolfa Dulębę

Magistrat ogłasza, że oprócz posady zastępcy woźnego przy sądzie krajowym w Krakowie z terminem podań do 15. czerwca 1892, mających się wnosić do prezydjum

tegoż sądu i kilka posad asystentów pocztowych przy urzędach pocztowych i telegraficznych w Galicji z terminem podań do 9. czerwca 1892, mających się wnosić do dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie wakuje wiele innych posad manipulacyjnych urzędników i sług po za granicami kraju, zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacji powziąć można w IV. dep. mag.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim. Dziś w piątek „Nasi poczciwi wieśniacy", komedja w 5. aktach Wiktoryna Sardou; jutro w sobotę „Uriel Akosta", tragedja w 5. aktach Gutzkowa. Pierwszy gościnny występ pana Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich.

Portrety naszych mistrzów Chopena, Moniuszki, Mickiewicza i Krasińskiego, bardzo pięknie i wiernie wykonane, oglądać można na wystawie u pp. Seyfartha i Czajkowskiego. Wizerunki wspomniane są to reprodukcje, zrobione w Warszawie z oryginalnych olejnych prac, zasłużonego Tytusa Maleszewskiego, który osobiście znał ich wszystkich za życia, co też nie mało przyczyniło się, że te żywo uprzytomniają nam naszych wielkich genjuszów narodowych. Do odtworzenia portretu Chopena, posługiwał się artysta cenną akwarelą, zrobioną z natury przez znanego malarza Leona Cognet, profesora sztuk pięknych w Paryżu, niemniej korzystał z maski pośmiertnej, przechowanej w Warszawie. Portret Mickiewicza wykonał podług najlepszej fotografji z r. 1854 zdjętej przez Sawiczera, przyjaciela mistrza, portret Krasińskiego zaś podług fotografji z r. 1857, zdjętej z natury w Dreznie. Malując Moniuszkę, miał pod ręką jeszcze bogatsze źródła w Warszawie. Bezprzecznie portret Chopena najbardziej się odznacza wyrazistą i natchnioną twarzą. Portret Mickiewicza śmiało to twierdzić możemy, jest jednym z najlepszych między dotychczas znanemi portretami, portret Krasińskiego przypomina pracę znakomitą Ary — Chefera. W końcu nadmieniamy, że wszystkie powyżej wspomniane portrety przeniósł na kamień p. Walkiewicz z prawdziwym artyzmem, zadowalającym nawet najwyszukańsze wymagania sztuki litograficznej, za co mu się należy prawdziwe uznanie.

Teatr letni.

(*„Klub kawalerów", komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.*)

„Dach sklepiony ze zieleni, szmaragdami lśni wciąż świetnie; pod skrzydłami ze szmaragdu kipi życiem teatr letni... W słodkie swe uściski naród wabi musa srebrnogłosa — tylko gdzież jest ów kos dawny? Dajcież nam tu znowu kosa! Lecz do rzeczy... Piękna muzo w balsamicznych tchnień kąpieli, szczerze tobą lwowski ludek, jak królewicz się weseli. Sięga po cię z upragnieniem, lwowski ludek, jak królewicz — zwłaszcza, że prócz ciebie, gasi te pragnienia mistrz Kudewicz..."

Słowa powyższe w karnecie teatralnego sprawozdawcy skreślił pewien wieszcz skromny, natchniony urokiem przecudnego wieczoru wiosennego w malowniczem ustroniu letniego teatru. Nie możemy z nim rywalizować pod względem kwiecistości opisowej. My, prozaiczne duchy, którzy czasem — gdy jesteśmy komu potrzebni — słyszymy komplimenty o wpływie i potędze prasy, nie ważymy się nigdy stawać do nierównej walki z mistrzami mowy wiązanej...

Zostawiamy przeto rozanielonego poetę w ogrodzie, oblanym czarownym blaskiem elektrycznego światła i spieszymy do wnętrza letniego przybytku naszej Melpomeny.

Grano „Klub kawalerów", po raz niewiadomo który z rzędu. Wyborna krotochwila Bałuckiego, która w ubiegłych sezonach tak imponującej dosięgła cyfry przedstawień, nie uroniła niczego ze swej komicznej werwy, z owego naturalnego a szczerego humoru, zdolnego pobudzić do śmiechu najskrajniejszego melancholika.

Bawiono się też wybornie, dzięki ożywionej grze pań German i Stachowicz, panien Czaplińskiej i Urbanowicz. Ta ostatnia bardzo starannie zastąpiła chorą panią Cichocką.

Niemniej na zaszczytną wzmiankę zasłużyli panowie: Feldman, Hierowski, Trapszo Walewski i Zawadzki, zaś p. Kliszewski korzystnie przedstawił się w roli Piorunowicza.

Autor, który był obecny na przedstawieniu, mógł być wdzięczny wykonawcom za udatne przedstawienie jego dzieła.

Ostatnie wiadomości.

Według *N. fr. Pr.*—która naturalnie występuje za wnioskiem Plenera o wzmocnienie komisji budżetowej, miasto wyboru specjalnej komisji walutowej (patrz. „Telegr.") — wniosek Koła polskiego o złożenie takiej komisji ma tendencję, aby przewodnictwo tejże dostało się w ręce polskie. Organ centralistyczny donosi zarazem, że kandydatem na prezesa rzeczonej komisji jest p. Jaworski. — Klub czeski zamianował ze swego grona jako ewentualnych członków komisji walutowej posłów: Eima, Kaizla, Kramarza, a ewentualnie Honoriusza Langa.

Dnia 21. bm. odbyło się w Cieszynie walne zgromadzenie „Związku szląskich Polaków". Po zagajeniu posiedzenia przez ks. Świeżego, posła do rady państwa a przewodniczącego Związku i po odczytaniu sprawozdania za rok ubiegły, rozpoczęła się żywa dyskusja nad polskiemi szkołami na Szląsku. Włościanin Jan Sztwiertnia z Kisielewa pierwszy w tej sprawie głos zabrał i w wyczerpującem przemówieniu pytał: „co będzie z tym orzechem twardym — który jednak zgryść koniecznie potrzeba." — Z przyjemnością słuchało się tego mowcę, który choć do pługa przykuty, z takiem ciepłem umiał do zgromadzonych przemówić, iż jednogłośnie uchwalono rezolucję odnośną do rządu, a na wniosek dodatkowy nauczyciela Stiasnego, prośbę do Koła polskiego o poparcie tej rezolucji.

Właściciele kilku poważnych księgarni w Berlinie, zostali oskarżeni za rozpowszechnianie broszury. „Car obłąkany, ustęp z życia prywatnego cara, przez rodowitego Rosjanina", zawierającej ordynarne nieprzyzwoitości. Sąd taktowniczy uwolnił jednakże ich swego czasu od oskarżenia. Przeciw temu wyrokowi wniosła prokuratorja państwa zażalenie nieważności. Krajowy sąd karny w Berlinie odrzucił jednakże zażalenie i zatwierdził wyrok uwalniający, a to na podstawie, że twierdzenie, iż car jest obłąkany, nie mogło wywołać w społeczeństwie niemieckiem jakichś obaw politycznych i w rzeczywistości, mimo licznego rozkupu tej broszury, żadne zamieszanie nie powstało.

Z Petersburga donoszą, że ogłoszonem zostało tam rozporządzenie, dozwalające żydom wolnej emigracji za paszportem emigracyjnym, przez władze policyjne bezpłatnie wystawiać się mającym. W razie emigracji zostają żydzi zwolnieni od służby wojskowej, a nawet opuszczane im zostają kary, wymierzone za mniejsze przekroczenia.

Myśl Leona XIII. pojednania katolików francuskich z Rzecząpospolitą, robi widocznie postępy i zyskuje dla siebie coraz szersze podstawy. W Grenoble odbył się kongres katolickiej młodzieży pod przewodnictwem miejscowego biskupa, a brali w nim udział między innymi: propagator społecznego pojednania na tle katolickiem deputowany hr. Mun, następca Keppla w Izbie X. d' Hulst arcybiskup Gout-Soulard i biskup Walencji Cotton. Na kongresie przemawiał także przywódca konserwatywnego stronnictwa w Sabaudji Descotes, a mowa jego była wyrazistą manifestacją polityczną na rzecz idei, wyrażonych w znanem pismie papieskiem do kardynałów francuskich. — Hrabia Mun przemawiał w tymsamym duchu, a słowa jego były przyjęte ogólnymi oklaskami. — Ruch na polu zbliżenia się Kościoła do demokratycznej Rzeczypospolitej przybierze zapewne większe rozmiary, a rezultaty jego będą widoczne przy najbliższych powszechnych wyborach i utworzywszy we Francji potężne czysto katolickie stronnictwo w rodzaju centrum niemieckiego, może z czasem zupełnie zmienić stosunki parlamentarne we Francji.

Pisma medjolańskie donoszą, że według pogłosek, obiegających w rzymskich sferach dworskich, ces. Wilhelm miał przyrzec król. Humbertowi, iż przyszłego roku przybędzie wraz z żoną do Rzymu na srebrne wesele włoskiej pary królewskiej.

W Paryżu krążyła pogłoska, iż ze względu na zamierzone uroczystości w Nancy, zamierza rząd niemiecki zaprowadzić przymus paszportowy w Alzacji i Lotaryngji. *H. Cor.* otrzymuje z Berlina zapewnienie, iż pogłoska ta jest bezzasadną.

Z powodu poniedziałkowej uroczystości jubileuszowej na Wołyniu zaprowadzenia chrześcijaństwa Słowiańskie Towarzystwo miało w Petersburgu uroczyste zgromadzenie, na którem wypowiedziano mowy panslawistyczne. Metropolici serbski i czarnogórski nadesłali telegramy gratulacyjne. Paszicz także przysłał telegram, w którem wysławia prawosławie, jako „tarczę słowiańskiej odrębności. W mowach, wypowiedzianych na zgromadzeniu, było wiele zaczepek przeciwko katolicyzmowi i protestantyzmowi i mówiono o potrzebie propagandy prawosławnej i wszechsłowiańskiej, aby paraliżować działalność pangermańskiego Związku szkolnego w Berlinie. Były minister bułgarski Luckanow mówił o postępach, jakie czyni w Bułgarji propaganda katolicka i luterańska, napotykają bardzo słaby opór ze strony ortodoksji.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Poskiego".

Wiedeń 26. maja. (*Z izby posłów.*) P. Suess doszedł w dłuższej przemowie do konkluzji, że nie można zaprowadzać złotej waluty wpierw, zanim się posiada złoto. Z tej przyczyny życzy on sobie, aby izba odrzuciła przedłożenie rządowe, upoważniające ministra skarbu do zakupna złota. Minister Steinbach odpowiadał na uwagi Suessa, zwłaszcza zaś poruszał ewentualność wojny i rzekł: „Bogu dzięki, nie ma dziś najlżejszej obawy, aby ta kwestja miała w jakikolwiek sposób stać się praktyczną. Jeżeli atoli, kiedyś w przyszłości, miałoby przyjść do wojny, to zmobilizowanie środków pieniężnych będzie — zdaniem mojem — musiało być tak olbrzymiem, iż żadne państwo nie może dziś nawet wyobrazić sobie, jak jego finanse później się ukształtują".

Z kolei przemawiał p. Vasaty, przywoływany ustawicznie przez Smolkę do rzeczy. Regulację stosunków monetarnych i podatkowych należy — zdaniem mowcy — przekazać sejmom. W dalszym ciągu wygłosił on długą filipikę przeciw trójprzymierzu.— Z kolei p. Jaworski wniósł przekazanie przedłożenia komisji z 48 którą należy wybrać z całej izby, p. Plener natomiast proponował, aby jedynie wzmocnić dzisiejszą komisję budżetową 12 członkami. Przy głosowaniu zwyciężył wniosek Jaworskiego. — Najbliższe posiedzenie jutro.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 26. maja. Komitet taryfowy państwowej rady kolejowej zajmował się wczoraj przedłożeniami taryfowemi, których bronił prez. Biliński osobiście. Tenże udowadniał, iż egzystencja i przyszłość kolei państwowych domaga się nieodzownie podwyższenia taryf dotychczasowych. Dalsze oszczędności w w administracji nie są już po prostu możebne, zarówno z uwagi na bezpieczeństwo ruchu, jak na ten niewątpliwy obowiązek, aby państwo zapewniło urzędnikom i sługom kolejowym byt znośny. — O ile wnoszę z rozmowy z poszczególnymi członkami rady kolejowej, wywody dra Bilińskiego uczyniły tam jak najlepsze wrażenie, nikt bowiem nie mógł oprzeć się żelaznej tychże logice

Wiedeń 24. maja. Według *Polit. Corresp.* Nelidow nie powróci już do Stambułu i ma podobno na oku ambasadę we Wiedniu.

Rzym 26. maja. W izbie rozwijał premier Giolitti program nowego gabinetu, który polega głównie na oszczędnościach, zarówno w budżecie wojskowym, jak w ogóle w administracji cywilnej.

Petersburg 26. maja. Minister finansów Wyszniegradzki odzyskał już zdrowie i powróci tutaj w d. 6 czerwca.

Wiedeń 26. maja. „Wien. Ztg." ogłasza nominację dyrektora pragskiej, policji Steyskala, prezydentem tutejszej policji.

Wiedeń 26. maja. Kredyty 320·25; laenderbanki 218·40; sztacbany 294·87; lombardy 87·75; kolej Łaby 239·25: alpiny 63·10; renta majowa 96·02; weg: złota 110·75; losy tureckie 45·70.

Buda-Peszt 26. maja, Prezydent kasyna narodowego Paweł Kiraly i umarł.

Praga 26, maja. Do szybów kopalni węgla „Dux" wtargnęła woda. Robotnicy uratowani wszyscy, musiano jednak robót zaniechać, skutkiem czego 3.000 górników pozostało bez chleba.

Berlin 26. maja. Cesarz zabawi jeszcze kilka dni u hr. Dohny w Proeckelwitz, gdzie odbywają się łowy myśliwskie i dopiero dnia 29. b. m. podąży do Poczdamu.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26. maja 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. Wybranowski z Czupernosowa. M. Romanowski z Słobody rung. I. Brösicke z Berlina. H. Junckersdorf z Bodenbach. A. Eisenbock z Klesterneuburga. I. Atlas, S. Stolz z Wiednia. F. Protiwinsky z Wolfsberg.

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Maja 1892 r. według zegara lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospies.	Pociąg pospies.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg mięsza.
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9·01	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2·45	9·17	6·55	—	—
Z Suczawy	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
Z Kimpolungu	10·09	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	10·09	—	7·56	—	7·06	—
Z Hliboki	10·09	—	—	—	7·06	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	7·06	—
Z Słobody rungurskiej	10·09	—	—	1·42	7·06	—
Z Husiatyna via Halicz	10·09	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	2·35	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1·41	—
Z Pesztu Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	1·41	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4·48
„ i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8·32
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	10·41	3·07	5·26	11·01	7·56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z (Podzamcza)	3·10	—	10·02	10·52	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	7·41	—
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	7·41	9·51
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	—
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7·36

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz 6 wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

NADESŁANE.

TEATR LETNI.

Dziś

Po raz pierwszy

Protekcja dam

komedja w 3. aktach Zygmunta Przybylskiego.

OSOBY:

Pani Wietrzycka	Pankiewicz
Pani Karbowiczowa	Cichocka
Wanda, jej córka	Czaplińska
Pani Wachter	Stachowicz
Pani Miarkowska	German
Lucynka, jej córka	Bogusławska
Pani Kropińska	Gostyńska
Pani Rawińska	Chmielińska
Edward Stopnicki	Woleński
Józio Tolski	Trapszo
Wachter	Chmieliński
Rapiszewski	Feldman
Zarzki	Stróżewski
Signor Valeriano	Olpiński
Zuzia (służba)	Michlewicz
Jan	Nowiński
Michał	Kornażyński
Szymon	Gamski

Panie, panowie, służba.

Jutro: „URIEL AKOSTA," tragedja w 5. aktach Gutzkowa. Pierwszy gościnny występ pana **Józefa Kotarbińskiego,** artysty teatrów warszawskich.

Wydawca: Józef Laskowniski, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera